



Lem. Życie nie z tej ziemi

Wojciech Orliński

Download now

Read Online ➞

Lem. Życie nie z tej ziemi

Wojciech Orliński

Lem. Życie nie z tej ziemi Wojciech Orliński

Lem. Życie nie z tej ziemi to pierwsza w Polsce biografia autora *Cyberiady*. Korzystaj z niepublikowanych dotąd źródeł, Orliński wyjaśnia duże i małe, poważne i zabawne tajemnice z życia pisarza. Jak Lem przeżył Holokaust? Czy kiedykolwiek uwierzył w komunizm? Dlaczego w 1945 roku porzucił intratną karierę spawacza? Jak się nauczył czytać po angielsku? Co sobie kupił za honorarium z *Obłoku Magellana*? O co chodziło w *Solaris* i dlaczego Andrzej Wajda w końcu jednak nie nakręcił ekranizacji? Jak korespondencyjna przyjaźń z Philipem K. Dickiem przerodziła się w nienawiść, w wyniku której Dick wysłał słynny donos na Lema do FBI? Co przeczytało Lema z Karolem Wojtyłą? Czym się różniły pierwotne wersje *Fiaska*, *Głosu Pana* i *Kataru* od tego, co Lem ostatecznie wysłał wydawcy? Na czym polegała współpraca Lema z opozycją demokratyczną? Jak tajemniczo skrywa szopa na zapleczu domu pisarza? Gdzie i kiedy Lem spróbował narkotyków i jakie miał przy tym doznania? Ile waży jamnik rubensowski? Jak w PRL wyglądał zakup samochodu, domu, „New York Timesa”, wejściówki na Kasprowy Wierch, stacyjki do fiata czy marcepanowego batonika? I co to właściwie jest sztamajza?

Lem. Życie nie z tej ziemi Details

Date : Published August 2nd 2017 by Agora S.A. / Czarne

ISBN :

Author : Wojciech Orliński

Format : Hardcover 440 pages

Genre : Biography, Nonfiction, Cultural, Poland, European Literature, Polish Literature

 [Download Lem. Życie nie z tej ziemi ...pdf](#)

 [Read Online Lem. Życie nie z tej ziemi ...pdf](#)

Download and Read Free Online Lem. Życie nie z tej ziemi Wojciech Orliński

From Reader Review Lem. Życie nie z tej ziemi for online ebook

Ausir says

Świetna biografia, z której nawet najbardziej zaawansowany lemolog dowie się czegoś nowego!

Agnieszka says

Pięć gwiazdek, ponieważ po lekturze książki Wojciecha Orlińskiego pamiętam już natychmiastowego poszerzenia kręgu przeczytanych lektur autorstwa najwspanialszego z polskich pisarzy sf.

Krzysztof says

Wspaniała książka. Lekka i dowcipna, gdzie trzeba, ale i rzucająca światło (za Agnieszką Gajewską) na mroki i głębię, w tym na skrzętnie przez pisarza tuszowaną przeszłość Holocaustu: rozdział "Wśród umarłych" jest pod każdym względem wstrząsający. W całej książce dominuje jednak żarliwy entuzjazm Orlińskiego, który od razu ujawnia się jako wielbiciel pisarza, przypominając też, że biografia to zawsze zadanie karkołomne i w pewnym sensie niemożliwe. A jednak portret Lema jest wielowymiarowy, intrygujący, nieredukowalny do paru poręcznych przymiotników; Orlińskiemu udaje się też całkiem sprawnie zarysować grono wybitnych przyjaciół (Mrozek, Błoński, Szczepański), odmalowywać w tle przemiany polityczne i literackie trendy. Wszystko to bogato ilustrowane wyimkami z rewelacyjnej korespondencji, której język zachwycił bez względu na to, czy Lem zastanawia się "unde malum", czy rozpisuje się o czułościach do "Warbura". Mnóstwo anegdot, od tych słynnych (kótnia z Tarkowskim o "Solaris", czy też zwołony przez Dicka donos do FBI) po, jak sądzę, mniej znane (przygody z czeskim tłumaczem, sagi motoryzacyjne). Nie mogę wypowiadać się w imieniu lemologów, ale pamiętajcie, że książka Lema sprzed lat (czyli takim jak ja) biografia Orlińskiego przypomni nie tylko fabuły, ale mądre uwagi o literaturze i zachwyty; dla nieznanych jeszcze słuchaczy Lema będzie to chyba świetna zachęta. Bardzo to wszystko udane i szczerze życzę Orlińskiemu jakiejś nagrody.

Marcin says

Wojciech Orliński w tej książce opisuje życie Stanisława Lema. Autor bazuje nie tylko na relacjach Lema, ale również konfrontuje je z jego rodziną oraz materiałami źródłowymi. Życie Stanisława Lema jest nieimiennie nudne, co ponieważ przekłada się na samą książkę. Zero romansów, brak kontrowersji, jedynie miłośnicy Lema dośwodzić nadaje trochę kolorytu całej opowieści.

Książka jest pozycją obowiązkową dla fanów Lema, pozostałym czytelnikom nie jest ona polecana.

Aleksandra Szranko says

Ja nawet nie jestem fanką Lema! Może pilota Pirxa przeczytałam. Ale już *Solaris* na pewno nie (choć miałam żadne wydanie). To tyle jeżeli chodzi o sztandarowe dzieła Lema. Gatunek nigdy nie był i nie jest moją bajką. Ale z jakichś urywków, mignięć? Lem wydawał mi się fajnym kolesiem. Niestety, czy tak rzeczywiście było (zaryzykuję w ciemno, może owszem) z tej biografii (aka zlepek cytatów) się tego nie dowiem. W taki sposób to ja napiszę magisterkę. A nie mam 20 lat doświadczenia w redakcji "GW" i lubię WO, więc żeby nie stracić do niego szacunku, porzucę tę lekturę po czterech rozdziałach. Może jeszcze kiedyś do niej wrócę (choć raczej nie) (chętnie wtedy, kiedy ktoś – jak np. Grzebałkowska czy Wasielewski – mając materiały, napisze ją od nowa, po prostu tym razem).

Anna Wysocka says

Wybitna biografia - odkrywcza i wywołująca ciekawość - a? chce się więcej - Lema, ale Orlińskiego też. Mam tylko jedno zastrzeżenie do biografisty jeżeli chodzi o odkrywanie przed czytelnikami doświadczeń Lema. Chodzi o jego "spotkanie z narkotykami", nigdy przez Lema nie opisane. Biograf jednak stwierdził, że skoro opisał je przyjaciel Lema, to można uznać z dużego prawdopodobieństwa, że Lem "po zastrzyku" odczuwał to samo. W tej biografii dużo jest uzasadnionych domniemań i przypuszczeń, lecz w tym przypadku - raczej nie.

Marcin Tomaszewski says

Czyta się to naprawdę dobrze. O ile ktoś nie oczekuje wartkiej narracji. Z drugiej strony to biografia, więc raczej nie ma sensu nastawiać się na zwroty akcji z finałem sprowadzającym się do odkrycia, że na końcu zabił jamnik pana domu. Plussem jest fakt, że Orliński bazuje na wielu źródłach, do których dotychczas nie mieliśmy wglądu. Maluje przed nami obraz genialnego pisarza, który przy okazji był po prostu zwykłym człowiekiem.

Marcin Zaremba says

Chciałbym wszystkim moim krytykom powiedzieć, że tak - wreszcie skończyłem!:) Wiem że długo to trwało, a książka jest warta skończenia na 1-2 posiedzeniach. Ja jednak lubię takie rzeczy celebrować:)

Biografię Lema czyta się łatwo. Książka jest przyjazna w odbiorze, pełna przeplatania faktów wydarzeń i opinii autora. Te opinie jednak wypływają od kogoś, kto na zrozumieniu twórczości Lema spędził wiele lat, napędzany młodzieńczo i dorosło fascynacją.

Autor dobrze balansuje między próbą obiektywnej oceny życia Lema ale bez... oceniania. Z drugiej strony kronikuje ważne wydarzenia dodając szczegóły o problemach z brakiem czasu do samochodu biografowanego.

Szczególnie dla mnie ciekawa była oczywiście pierwsza- opis Lwowa i życia w nim przed wojną.

Polecam!

Konrad Orliński says

Dom, żona, syn, samochód, pieniądze, międzynarodowa sława i „uznanie potomnych”. To Lem z jednej strony. Z drugiej – frustracja, rozczarowanie, zmęczenie ciągłą walką z cenzurą, wzbierający pesymizm. Orliński nie zbudował posągu Lema – uczynił z niego człowieka.

Wybitny pisarz – jego twórczość onieźmiela. Biografia miała, ale kojarzyłem go głównie z powieściami: takiego Lema znałem przez kilka lat. Później przyszedł księgi o Lemie: Awantury na tle powszechnego ciężenia, spisane przez syna, wywiady-rzeki Beresia i Fiałkowskiego. I zaczęły pojawiać się pytania, niepewność, różne wersje wydarzeń i tajemnice, które Lem pozamykał w swoich księgach, a o których, przeczuwam, nie tylko ja nie miałem pojęcia. Wreszcie przyszedł rok 2017 i Lem. Życie nie z tej ziemi Wojciecha Orlińskiego: biografia pełna anegdot, faktów i interpretacji; rekonstrukcja Lema nie tylko jako pisarza, ale przede wszystkim – i tu, podkreślam po raz kolejny, wielki ukłon dla autora biografii – jako człowieka.

Biografia Lema silnie splata Orliński z historią – chyba nie dało się zrobić tego inaczej. Przychodzi na myśl we Lwowie, spędza tam równieś szczęśliwe dzieciństwo i wczesny młodość. Później, parafrazując Orlińskiego, Lem trzy razy zmienia miejsce zamieszkania, nie ruszając się przy tym z domu; najpierw żyje we Lwowie radzieckim, który dwa lata później staje się niemiecki, aby znów wrócić w rękę sowieckie. W 1956, już w PRL-u, obserwuje Lem odwilż i poodwilżowe przyduszanie twórców. W 1968, ze względu na żydowski przeszłość, chce opuścić kraj. W 1980 uważnie przygląda się Lem Solidarności i strajkom, aby niedługo potem, w 1981 doświadczyć stanu wojennego. Lata 80-te przynoszą także niby-emigrację. W końcu rok 1989 i lata dalsze, w mniejszym bądź większym stopniu burzliwe. Każda z tych dat naznacza Lema, pomiędzy nimi powstają jego najważniejsze utwory – a wszystkie dzieła Lema są specyficzną mieszanką jego przeszłości, teraźniejszości, rzeczywistości, która go otacza oraz przyszłości, która jeszcze nie nadeszła, a którą Lem widział zbyt wyraźnie. Orliński słusznie podkreśla, jak mocno – paradoksalnie – to historia determinowała twórczość Stanisława Lema i jak bardzo każda z wymienionych dat pozbawiała go nadziei co do przyszłości rodzaju ludzkiego. Warto odnotować, że o ile pesymizm naznaczał całe życie Lema, tak pod sam koniec Lem był już czystym pesymistą. Może dlatego, pisze Orliński, Lem nigdy szczerze nie zaangażował się w politykę, nigdy nikogo jawnie nie poparł. Sam mówi, że nie podoba mu się prawica, od lewicy go odrzuca, ale nie odpowiada mu także centrum.

Obraz Lema, wyznający się z biografii Orlińskiego, jest wielowymiarowy, pełen pytań i zagadek. Lem Orlińskiego to przede wszystkim pisarz, który zamknął wszystkie swoje lęki – szczególnie wojenne traumy – w szczelnej kapsule i wysłał je w przestrzeń kosmiczną. Swoją biografią traktował jako opowieść o przeszłości podlegającej nieustannemu przekształcaniu, w której jedna i jedyna prawda nie istnieje. Z rozsypanych fragmentów, podrzucanych biografom wybierał te aktualnie pasujące do jego humoru czy koncepcji. Wszystkim swoim rozmówcom, a było ich wielu, mówił co innego, zwodził, często beczelnie kłamał, przekręcał nazwiska, fakty, daty. Stąd cytował Stanisława Lema, skonstruowany przez samego autora Solaris oraz rekonstruowany przez jego biografów (m.in. Fiałkowskiego, Beresia i Orlińskiego) to już nie fakty, a tylko interpretacje. „Bądź pisań, co mi wiadomo – a nie „jak było”. Bo przecież tak naprawdę nie wiadomo, kto pojechał ukradkiem w tej piwnicy chawę i marcepan. Może kosmici? W przypadku tej akurat biografii tego nie można wykluczyć”, pisze Orliński na pierwszych stronach biografii.

Z innej strony czytelnik dostaje Lema „trudnego” – wykłócającego się o honoraria czy obrzucającego bógotem Andrieja Tarkowskiego. Miłośnika motoryzacji (prosząc o kolejną część do kolejnej naprawy

potrafił przygotować rozmówcy dokładny rysunek potrzebnego elementu), niepokornego fana sodycy (które namiennie jadł mimo mnóstwa schorzeń), chłopa, uparczywie konstruującego proste maszyny, zwyczajnego człowieka, zmagającego się z absurdami systemu. Wreszcie – jednostki uwikłanej w historię, której historia oszczęda jedynie przez przypadek. Ojca pozbawionego wzorów ojcostwa. I w końcu – co najważniejsze – pisarza (pełnego wtpliwości), geniusza (uwikłanego w system niszczący każdego, także artystów) i proroka (dla którego do pewnego momentu w asna przyszłość bycia cięgiem walki o pieniądze). O cięgiej potrzebie zarabiania, utrzymania rodziny i przede wszystkim wyremontowania kłopotliwego nabytku Lemów, czyli domu, wreszcie – o Lemie jako o człowieku, nie o posęgu, barwnie pisze Orliński: „Ludziom żyjącym z pisania książek znana jest ta pokusa, by na krótko metem skokowo poprawić stan finansów, podpisując umowy z kilkoma wydawcami naraz i od każdego biorąc zaliczkę. Lepiej być winnym wydawcy książki (i potem co? ciemnia? w sprawie zawałonego terminu) niż komuś innemu pieniądze. (...) W maju 1959 tak to opisywał Cichorowski-Rylski: „muszę przecie (ha ha) TRZY książki w tym roku (?) napisać, jako że tyle w ubiegłym podpisałem umów, i to na same Grube, bo byłem wtedy w nędzy i się miotałem, miotałem, a te umowy sobie wymiotałem (jaka ciekawa forma gramatyczna, nie uważasz?)”. Jak się okazało, żadnej z nich nie odda w terminie. Będą to Pamiątnik znaleziony w wannie, Powrót z gwiazd i Solaris”. Słusznie pisał Krzysztof Varga w pierwszej recenzji życia nie z tej ziemi w „Newsweeku” – Lem Orlińskiego to nie tylko człowiek z krwi i kości, ale również człowiek z sercem i duszą.

Owo „serce i dusza” z jednej strony oznacza, że Lem Orlińskiego nie będzie twórcą posęgowym (podobnie jak nie był nim Kapuściński Domosławskiego). Z drugiej natomiast – jest obietnicą zwołaną przez biografę, że nie będzie doszukiwał się sensacji i interpretował faktów według klucza skandalu. Orliński rozprawia się (może, w końcu, ostatecznie) z rzekomym zaangażowaniem pisarza w komunizm. Zaangażowaniem, warto po raz kolejny podkreślić, czysto iluzorycznym (o czym pisali już ówczesni recenzenci Astronautów czy Obłoku Magellana!), ograniczającym się do kilku nieszkodliwych aluzji w pierwszych powieściach i opowiadaniach. Nie tylko z kronikarskiego obowiązku pisze o żydowskiej przeszłości autora Niezwyciężonego – to samo ci, dzięki której w każdej chwili mógł stracić życie w okupowanym Lwowie, to samo ci, której się wiadomie wyrzekł i wymazał ze swojego życia, a która w dużej mierze (przefiltrowana przez doświadczenie okupacji) ukształtowała niemal całość jego twórczości.

Z każdą kolejną stroną pojawia się pytanie – jak to możliwe, że o Lemie, choć tak wiele o sobie opowiada, było wiadomo tak niewiele? Sam zresztą Lem mówił Fiałkowskiemu: „Chętnie przyjmę, że nie jestem całkiem normalny. Opowiem anegdoty – pótna sprawa, ale rzuca światło wstecz. Kiedy mój syn studiował fizykę w Princeton – spędził tam cztery lata – utrzymywałem z nim dość intensywną korespondencję. I on się skarżył matce w liście, że ojciec, zamiast pisać o swoim życiu wewnętrznym, albo pytał o jego nastroje, pisze o galaktykach, o czarnych dziurach, o zakrzywieniu czasoprzestrzeni. Póna moja odpowiedziała mu: „Życiem wewnętrznym twojego ojca są wążnie czarne dziury i galaktyki. I naprawdę tak jest”. W istocie – w rozmowach Lem unikał przeszłości; ale w twórczości od niej nie uciekł. Odczytanie Głosu Pana, Solaris, Powrotu z gwiazd, Edenu czy nawet Niezwyciężonego – książek tak różnych – przez Orlińskiego potrafi zaskoczyć. Szczególnie w wypadku tej ostatniej; kto by pomyślał, że nawet w hard s-f, ze wszystkimi atrybutami gatunku, potrafił Lem ukryć to, co przeżył. „A jednak, jeżeli się temu przyjrzy uważnie, stwierdzimy, że pisarz wicej ukrywa, niż odsłania. To, czego w tych wspomnieniach (w Wysokim zamku – dopisek autora recenzji) nie ma, jest ważniejszego od tego, co w nich jest. Tak jak atomy, wspomnienia Lema skądają się głównie z pustki, ale postaram się zrobić z niej to samo, co z atomami w końcu zrobili fizycy kwantowi”.

Wojciech Orliński napisał biografię świetną. Pozostawiając mnóstwo pytań bez odpowiedzi oraz niedosyt, że to już koniec tego pasjonującego życia. Z małą znanych listów samego pisarza, pozostawionych przez niego i innych fragmentów oraz notatek, a także w różnych interpretacji (szanujących nie tylko twórczość Lema, ale także, wbrew pozorom, jego prywatność) zbudował pisarza-człowieka nie z brzędu, a przede

wszystkim z codzienności. To Lem, którego poznać chciałem, a nie zwykłym – czego bardzo żałuję.

Rafał Jasicki says

Znakomita, napisana ze swadą i budząca uznanie ogromem włożonej w pracę i skrupulatności researchu, biografia najwybitniejszego polskiego twórcy literatury science-fiction. Gawdziarski styl Orlińskiego, oraz jego osobisty stosunek do pisarza i jego dzieła, sprawiają, że publikacja ta wykracza daleko poza ramy spisanej w suchy sposób faktografii "o życiu i czasach" Stanisława Lema.

Autor biografii wykorzystał rozmowy z rodziną, przyjaciółmi i znajomymi Lema, przewertował ogromną stertę korespondencji, oraz wsparł się dotychczasowymi (w tym kilkoma własnymi) publikacjami opisującymi życie i sylwetkę pisarza. W książce tej wchodzi często w polemikę z dotychczas znanymi opiniami i "faktami", oraz analizuje twórczość Lema pod kątem jego przebiegu z okresu wojny i życia w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Niestety, nie czytałem dotychczas powstałych książek o biograficznych związkach z Stanisławem Lemem, ale mam postawić tezę - choćby z uwagi na fakt, iż autor miał możliwość weryfikacji opisanych przez ich autorów wątków z życia Lema - że książka Orlińskiego jest pozycją, która na chwilę obecną stanowi najbardziej rzetelne, kompletne i skondensowane kompendium wiedzy o życiu i twórczości autora "Solaris". A do tego czyta się to wyśmienicie! Gorąco polecam!

Jakub says

"Lem. Życie nie z tej ziemi" nie jest biografią idealną, ale jednocześnie stanowi książkę niemal idealną dla lemofili. Wojciech Orliński wykonał kawał dobrej roboty, zwłaszcza w zakresie młodszych lat Lema, ale jednocześnie nie do końca potrafi się wyzbyć swych inklinacji. W kilku miejscach to czytelnikowi powinna zostać pozostawiona pełna swoboda interpretacji, ale są to drobne rysy bez znacznego wpływu na odbiór całości.

Dobiasz says

Weszło na jeden raz.

Jakub says

Zbyt wiele o Lemie nie wiedziałem na dzień dobry, więc książka mi się zdecydowanie spodobała. Mniej za to spodobało mi się to, że Lem wyglądał na trolla i choleryka.

Tomasz Stachewicz says

Biografia świetnie zriserczowana, pełna odnośników do ról, próbuje wypełnić białe plamy w znanej historii życia Lema (jak przeżył drugą wojnę światową we Lwowie), żywo napisana i pokazująca relacje między treściami dzieł a wydarzeniami życiowymi największego polskiego pisarza fantastyki naukowej.

AgaW says

Dowiedziałam się wielu ciekawych rzeczy i jednocześnie zostałam zainspirowana do kolejnych księzek Lema. Liczę jednak na przedstawienie go trochę z innej strony, bardziej pozwalającej go zrozumieć, spoza suchych cytowań. Paradoksalnie najszybciej odebrałam fragmenty o jego rodzinie i w ogóle codziennym życiu.
